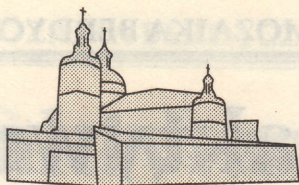


MOZAIKA



BERDYCZOWSKA

Nr 3 (6)

DWUMISIECZNIK

MAJ-CZERWIEC 1996 R.

Musicie być aktywni

Z prof. Mirosławem Pietrewiczem, wicepremierem rządu Rzeczypospolitej Polskiej i ministrem-kierownikiem Centralnego Urzędu Planowania, który zajmuje się również sprawami Polaków zagranicą, rozmawia Feliks Paszkowski.

Jak polski rząd ocenia sytuację Polaków w byłym Związku Radzieckim, a zwłaszcza na Ukrainie?

Społeczeństwa krajów, powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego, przeżywają ciężkie chwile związane z przekształcaniem ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego i to w warunkach, gdy kilkadziesiąt lat budowano tam ustrój odmienny. Jest to sytuacja niewątpliwie trudniejsza niż w Polsce. Żyjący na Ukrainie i w innych państwach Polacy przeżywają te trudy razem ze społeczeństwami swoich krajów, i myślę, że dobrze dają sobie radę, że nie są grupą mniej aktywną, a wręcz przeciwnie. Można oczekiwać, iż wraz z postępem reform i poprawą sytuacji gospodarczej — a nieątpliwie do tego dojdzie — także sytuacja Polaków będzie się

poprawiała. Obecnie Polacy powinni być aktywnymi uczestnikami wydarzeń w państwach, w których żyją.

Jakiej pomocy udziela Polska swym rodakom zza Buga?

Społeczeństwo polskie jest otwarte i bardzo pozytywnie nastawione wobec Polaków mieszkających na Wschodzie. To ważne, to ułatwia działanie oficjalne i nieoficjalne, spontaniczne. Udzielamy pomocy różnorodnej, może jeszcze niewystarczającej wobec skali istniejących problemów, ale na tyle, na ile nas stać.

Wspieramy polską prasę i audycje radiowe w krajach b. ZSRR, pomagamy w budowie i utrzymaniu szkół polskich, udzielamy pomocy w postaci stypendium dla studentów i uczniów, kształcących się w Polsce. W naszym kraju uczy się około 500 studentów i 30 doktoran-

tów. Poza rządową Fundacją Pomoc Polakom na Wschodzie działa największa z organizacji niosących pomoc — Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, a także liczne organizacje i fundacje prywatne, jak np. wspomagająca „Mozaikę Berdyczowską” Fundacja „Rodacy-Rodakom”.

Jak w kontekście rezultatów niedawnej wizyty w Polsce prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy ocenia Pan możliwości i perspektywy współpracy polsko-ukraińskiej i strategicznego, polsko-ukraińskiego partnerstwa?

Powstanie niepodległej Ukrainy jest dla Polski ważnym wydarzeniem, bo zmienia nasze położenie geopolityczne. Sądzę też, że dla Ukrainy istnienie silnej Polski ma duże znaczenie polityczne.

Dokończenie str. 2

Strona na lato

Na stronie 7 prezentujemy dziś trzy gry umysłowe: eliminatkę, ciągówkę obrazkową i rozetę. Otrzymaliśmy w prezencie od popularnego, warszawskiego pisma „Sam na sam”. Jest lato, mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy będą mieli trochę czasu i spróbują je rozwiązać. Ci, którym się to uda, niech przysłą rozwiązania — najlepiej na kartach pocztowych — pod adresem naszej redakcji (ul. Puszkina 46, 261400 Berdyczów). Prosimy o wyraźne napisanie swojego imienia i nazwiska i — oczywiście — adresu. Pomiędzy osoby, które przysłą dobre rozwiązania rozlosujemy atrakcyjne nagrody!

REDAKCJA

Pan Grzegorz nie traci nadziei

Szóstego marca 1996 roku Berdyczowem wstrząsnęła tragedia. Zawałił się stary budynek na ulicy Świerdłowa 6. W awarii straciło życie pięciu mieszkańców miasta. Do dzisiejszego dnia zrujnowany dom straszy przechodniów gruzami i gorzkimi wspomnieniami.

W mieszkaniu nr 1 tego budynku żył Grzegorz Stanisławski, Polak, który za swego życia widział wiele różnych kataklizmów. Nie bójcie się, pan Grzegorz ocalał. Zdażył wcześniej opuścić mieszkanie, jakby przeczuwając powiew nieszczęścia. Pokój, w którym żył przez wiele lat, przypominał raczej nieprzystosowaną do życia komorę. Kiedy podnosiło się jedną z płyt służących za podłogę, przed oczami po-

Dokończenie str. 5

Prezydent Leonid Kuczma w Warszawie

Nasz cel: Polak Ukraincowi przyjacielem

— Powinniśmy przytoczyć jeszcze słowa wielkiego syna Polski Józefa Piłsudskiego: „Bez niepodległej Ukrainy nie może być niepodległej Polski” — powiedział prezydent Ukrainy Leonid Kuczma występując w polskim Sejmie.

— Przekażmy więc wszystkie problemy przeszłości historykom. Musimy włożyć wielki wysiłek, aby stosunki między naszymi na-

rodami stały się wzorcowe — powiedział, dodając, że „wspólnym naszym celem końcowym ma się stać ten szczęśliwy dzień, kiedy przeciętny Polak zobaczy w przeciętnym Ukraińcu — i odwrotnie — swego przyjaciela i brata”.

Leonid Kuczma gościł w Polsce 25-26 czerwca br. na zaproszenie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Najważniejszym punktem wizyty było podpisanie wspólnej

deklaracji. Oto jej najważniejsze założenia: istnienie niepodległej Ukrainy jest czynnikiem sprzyjającym utrwaleniu niepodległości Polski, podobnie jak istnienie niepodległej Polski sprzyja utrwaleniu niepodległości Ukrainy; oba kraje będą rozwijać współpracę dwustronną i współdziałać na arenie międzynarodowej, w tym w kwestii integracji ze strukturami

Dokończenie str. 2

Musicie być aktywni

Z prof. Mirosławem Pietrewiczem, wicepremierem rządu Rzeczypospolitej Polskiej i ministrem-kierownikiem Centralnego Urzędu Planowania, który zajmuje się również sprawami Polaków zagranicą, rozmawia Feliks Paszkowski.

Ciąg dalszy ze str. 1

Dlatego można mówić o wspólnocie interesów sąsiadów, państw o określonym potencjale, mających dostęp do Bałtyku i Morza Czarnego. Możemy współpracować i współpracujemy na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej, w dziedzinie obronności. Myślę, że i my, i rząd Ukrainy, zdajemy sobie doskonale sprawę, że jest to dobra podstawa trwałego współdziałania. Trzeba budować to, co nas łączy; musimy patrzeć nie w przeszłość, ale w przyszłość.

Jak ocenia Pan możliwości współpraca takich miast jak Berdyczów z podobnymi miastami w Polsce? Bardzo chcielibyśmy, aby nasze miasto nawiązało takie kontakty.

W Polsce mamy do czynienia z samorządnymi, autonomicznymi
Dokończenie str. 3



Wicepremier Mirosław Pietrewicz i redaktor naczelny „Mozaiki Berdyczowskiej” Feliks Paszkowski.

FOT. PIOTR KOŚCIŃSKI

Prezydent Leonid Kuczma w Warszawie

Nasz cel: Polak Ukraincowi przyjacielem

Dokończenie str. 1

europejskimi; opowiadają się za równoprawnymi stosunkami między państwami i będą przeciwdziałać podziałowi kontynentu na „strefy wpływów”; uznają, że żadne państwo nie ma prawa weta wobec decyzji innego kraju o przyłączeniu się do sojuszy obronnych, a poszerzenie NATO winno mieć charakter ewolucyjny i przyczyniać się do umocnienia stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie.

Obok deklaracji podczas wizyty prezydenta Leonida Kuczmy podpisanych też zostało sześć umów międzyrządowych (m.in. o ruchu bezwizowym i o zwrocie dóbr kultury utraconych

i bezprawnie przemieszczonych podczas II Wojny Światowej) i międzyresortowych.

Podczas konferencji prasowej po podpisaniu deklaracji i umów obaj szefowie państw mówili o wspólnych poglądach na wiele spraw i o wzajemnym poparciu — także osobistym. — Nasze uczucia i życzenia są po pana stronie i po stronie tych wszystkich sił w Kijowie, które budują niezależną i demokratyczną Ukrainę — mówił prezydent Kwaśniewski, wyraźnie nawiązując do prośby Leonida Kuczmy o poparcie proponowanego przez niego projektu konstytucji ukraińskiego państwa. Polski prezydent zapewniał zarazem, że Polska popiera dą-

żenia Ukrainy wejścia do Inicjatywy Środkowoeuropejskiej, CEFTA (Środkowoeuropejska Strefa Wolnego Handlu) i Unii Europejskiej. — Nie ma między nami rozbieżności co do przyszłości, istnieje wielka chęć współpracy i wzajemnej pomocy — podkreślał Leonid Kuczma zapytany o formułę „strategicznego partnerstwa”, dodając, iż „mając takiego przyjaciela jak Polska, jak Aleksander Kwaśniewski, otrzymaliśmy dodatkowy impuls i przekonanie, że jesteśmy na właściwej drodze.”

W rozmowach plenarnych obu delegacji, obok kwestii politycznych wiele miejsca poświęcono sprawom gospodar-

czym. Jak powiedział dziennikarzom rzecznik prezydenta RP Antoni Styrzcula, Polska zaproponowała Ukrainie kredyt; jest zgoda na powstanie wspólnego banku i możliwość stworzenia funduszu gwarancyjnego dla inwestorów — strona polska gotowa jest wyasygnować 100 mln. dolarów. Wkrótce powinna być gotowa umowa o współpracy wojskowo-technicznej. Polska chce uczestniczyć w zakończeniu budowy kombinatu hutniczo-metalurgicznego w Krzywym Rogu, a Ukraina zaproponowała m.in. polskim inwestorom prywatnym udział w prywatyzacji ukraińskich przedsiębiorstw.

PIOTR KOŚCIŃSKI

Musicie być aktywni

Dokończenie str. 2
mi gminami. Władze lokalne są w pełni kompetentne do nawiązywania współpracy, także z partnerami w innych krajach. Myślę, że można znaleźć takie samorządy, które chętnie współpracę nawiążą, zwłaszcza w zakresie wymiany kulturalnej. Co do kwestii gospodarczych, to w Polsce coraz większą rolę odgrywają podmioty prywatne. Państwo i gminy mają tu niewiele do powiedzenia. Ważne jest, że gminy mogą sprzyjać i służyć pomocą w nawiązywaniu kontaktów między prywatnymi przedsiębiorstwami.

Na ile przeprowadzane w Polsce reformy mogą być przykładem dla Ukrainy?

— Na to pytanie nie można odpowiedzieć wprost, gdyż sytuacja wyjściowa Polski i Ukrainy jest różna. Ukraina przez siedemdziesiąt parę lat poddana była innemu ustrojowi. Ustrój komunistyczny w większym stopniu „przeorał” społeczeństwo Ukrainy, niż Polski. Znacznie trudniej jest, jak sądzę, realizować reformy u was, niż w Polsce. Potrzebne jest przełamanie pewnego sposobu myślenia, wręcz zmiana mentalności. W Polsce na przykład rolnictwo, nigdy nie było kolektywizowane, mieliśmy

stosunkowo duży sektor gospodarki prywatnej. Jesteśmy mentalnie bardziej przygotowani do reform.

Polska dość szybko przebudowuje swój system gospodarczy, a zmiany, jakie zaszły w systemie politycznym trzeba przede wszystkim utrwalić. Obrany przez nas kierunek już daje owoce, co nie znaczy, że nie są potrzebne dalsze zmiany. Ukraina niewątpliwie weszła na tę samą drogę — budowy gospodarki rynkowej — ale większe jest u was przyzwyczajenie do opiekuńczości państwa, do „urawniłowki”. Bardziej zasadna jest może u was tworzenie systemu społecznej gospodarki rynkowej,

choć ja osobiście jestem zwolennikiem budowy takiego systemu i w Polsce. Każdy system musi jednak uwzględniać miejscowe warunki, a jego tworzenie powinno być poparte wolą społeczeństwa. Pamiętajmy jednak, że gospodarka rynkowa — od której nie ma odwrotu — pozwala wyzwolić inicjatywę społeczeństwa, pozwala budować przyszłość. Jestem przekonany, że dobrą przyszłość.

Pragnę za Pana pośrednictwem przekazać rodakom za wschodnią granicą serdeczne pozdrowienia i życzenia pomyślności w pracy zawodowej i życiu prywatnym.

Dziękuję bardzo za rozmowę.



PREZYDENCI LEONID KUCZMA I ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI.

Uwaga, tu Berdyczów!

Audycji w języku polskim ocze-
kuje z niecierpliwością wielu
mieszkańców Berdyczowa. Nie
każdy przecież może przeczytać
informacje o życiu Polaków w na-
szym mieście, zawarte w „Mozai-
ce Berdyczowskiej” — nie wszy-
scy umieją czytać po polsku.
A z pewnością rozumieją to, co
mówią nasi spikerzy. Pracy spi-
kerów podjęły się osoby nie ma-
jące specjalnego przygotowania.
Zaczynali ją Feliks Paszkowski
i Larysa Wermińska. Pierwsza au-
dycja została przygotowana
w grudniu 1993 r., akurat na
święta Bożego Narodzenia. Po
jej nadaniu ludzie dziękowali
nam na ulicy. Szczególnie rado-
wało się pokolenie starsze, które
pamięta jeszcze czasy, kiedy pol-
skość można było kultywować.

Obecnie programy radiowe
przygotowywane są również głów-
nie przez amatorów. Pan Feliks jest
dyrektorem szkoły i redaktorem
naszej „Mozaiki” i nie może po-
święcić wiele czasu na radio. Uda-
ło się znaleźć inny, męski głos. To
absolwent szkoły nr 3 Kiril Dmi-
trijew. Dobrze umie czytać teksty
w języku polskim, ma dobrą dyk-
cję, a przede wszystkim chęć do
pracy w radiu. I teraz mieszkańcy
Berdyczowa często mają możli-
wość słuchać w swoich domach
swojego młodego rodaka.

Ostatnia audycja była poświęco-
na Leśnej Słobódce, wiosce, w któ-
rej mieszkają Polacy. Podczas nasze-
go pobytu w tej miejscowości, wraz
z Kirilem spotkaliśmy się z Emilią
Ulianowską, najstarszą jej mieszka-
ną, która ma już 87 lat. Staruszka
jeszcze pracuje w ogrodzie, prowa-
dzi gospodarstwo. Opowiadała, że ję-
zyka polskiego nauczyła się w rodzi-
nie. Całe życie spędziła w Słobódce,
nigdy nie była w Polsce, ale nie za-
pomniała o swoich korzeniach.

Na najważniejsze święta kato-
lickie w głośnikach brzmia głosy
naszych księży (ojca Bernarda Mic-
kiewicza, o. Benedykta Kroka). Po-

lacy Berdyczowa i inni mieszkań-
cy z okazji świąt katolickich zawsze
mają możliwość zostać pozdro-
wieni przez naszych kapłanów, na-
wet, jeśli nie idą do kościoła. Są lu-
dzie, którzy nie mogą być obecni na
uroczystościach kościelnych i ra-
dio im stwarza możliwość usłysze-
nia głosu kapłana w domu.

Praca w radio nie obywa się bez
problemów. Nie mamy, niestety,
dobrego dyktafonu, kaset magne-
tofonowych i pieniędzy na wyjaz-
dy. Zbieramy materiały i przygo-
towujemy audycje na zasadach spo-
łecznych, wyjeżdżamy do Żyto-
mierza na swój rachunek. Kiedy
w pracy płacili nam pensje, było
łatwiej, ale teraz, gdy od kwietnia
nie otrzymujemy pieniędzy, zbiera-
nie informacji o życiu polskiego
społeczeństwa w Berdyczowie
i okolicach stało się bardzo trud-
ne. Możemy zrobić dużo, ale ist-
nieją bariery materialne. Chcemy

dalej prowadzić audycję w języku
polskim. Wierzymy, że trudne cza-
sy przejdą i pojawi się możliwość
pracowania na rzecz polskości bez
niepotrzebnych trudności i pro-
blemów.

LARYSA WERMIŃSKA

Oto fragment jednej z audycji:

— Uwaga! Tu Berdyczów.

— Kolejną audycję w języku
polskim prowadzą członkowie pol-
skiego stowarzyszenia kulturalno-
oświatowego.

— Larysa Wermińska!

— I Kiril Dmitrijew!

— Dzień dobry, szanowni roda-
cy!

— Dzisiaj w audycji: nowiny
miejskie, przegląd artykułów „Mozai-
ki Berdyczowskiej”, a także
przywitania i muzyka na zamówie-
nie.

— Nareszcie doczekaliśmy się
wiosny. Razem z nią przyszedł do
nas nowe kłopoty, związane z pra-
cą na działkach. Niestety, dzisiaj
wiele rodzin pokłada dużo nadziei
w swoich własnych gospodar-
stwach. Przecież sytuacja w pań-
stwie nie zmieniła się na lepsze.
Trudno utrzymać rodzinę, kiedy
zatrzymują wypłatę pensji. Pań-
stwo nie jest w stanie płacić we
właściwym czasie pieniędzy, spra-
wiedliwie zarobionych przez ludzi
w przedsiębiorstwach państwo-
wych.

— Trudna sytuacja panuje
w miejskich szkołach. Nauczycie-
le nie otrzymują pensji już od mar-
ca bieżącego roku. Dziwne, że da-
lej pracują i nie strajkują. Mówi to
o tym, że naród rozumie, w jakiej
trudnej sytuacji znajduje się władza
miejska, która stara się rozwiąza-
ten problem różnymi sposobami.
Jakimi — o tym nikt nie wie...



Kiril Dmitrijew i Larysa Wermińska

Do redakcji

Do tarł do mnie pierwszy numer gazety „M.B.” za ten rok, z artykułem o moim ojcu. Dziękuję, bardzo trafna publikacja! Również chcę pogratulować — gazeta sprawia sympatyczne i poważne wrażenie.

Wracając do mojego ojca — uległem idei jednego z pracowników „Dziennika Kijowskiego” — B. Dragina — wydania książki o życiu ojca, o początkach ruchu polonijnego na Ukrainie. Stworzyłem plan książki, zebrałem materiały dokumentalne, zdjęcia, wywiady z jego kolegami z Ukrainy i Polski i... zostałem z tym prawie sam. Fundują teraz skład komputerowy — wykonuje się w Kijowie — mam kosztorysy na wydanie książki od dwóch drukarni. Ale co z tego, jeżeli nie wiadomo czy taka książka w ogóle jest potrzebna — było by to dobrym początkiem do wydawania bibliotecznej serii ZPU.

Posyłam (...) list, który miał być rozesłany przez S. Kosteckiego do wszystkich oddziałów (...) — mo-

że „M.B.” jakoś pomoże, chociaż moralnie, w moich działaniach?!

JERZY SZALAŃSKI

Związek Polaków na Ukrainie Zarząd Główny

Historia polskości na Ukrainie ma wiele stuleci. Pamięć o polskich dokonaniach i wpływach trwa w zabytkach historii, literatury, w nutach pieśni i płótnach malarzy. W nazwiskach wielu wybitnych Polaków, którzy na tej ziemi przyszli na świat (...). Ocalić od zapomnienia. Przywrócić właściwy, historyczny wymiar pracom tych ludzi. Nadrobić stracony, wieloletni okres przymusowego milczenia o polskim dorobku na ukraińskiej ziemi. Taka była myśl przewodnia stworzenia biblioteki Związku Polaków na Ukrainie, którą wysunął w redakcji gazety „Dziennik Kijowski” niedawno zmarły Prezes związku Polaków na Ukrainie p.

Stanisław Szałański.

Dziś, gdy zabrakło Pana Stanisława, chciałoby się, aby Jego osobisty wkład pracy, organizatorska pasja i to, co stworzył, zostało uhonorowane i uwiecznione wydawnictwem z cyklu, o którym On sam tak dużo myślał (...)

Materiały o życiu i działalności St. Szałańskiego (wspomnienia, artykuły, zdjęcia) prosimy kierować na adres Związku Polaków na Ukrainie, 252054 Kijów, ul. Gogolewska 23, sekretarz p. Lidia Kostiuk. Kwoty od Sponsorów i prywatnych osób (...) prosimy nadsyłać: w karbowanicach: 700 203 I-KF „Va-Bank”

PREZES ZPU

STANISŁAW KOSTECKI

Przyłączamy się do apelu Jerzego Szałańskiego i ZPU — taka książka jest potrzebna. Prosimy wszystkich o pomoc!

REDAKCJA

Niezadowolony rektor

9 maja br. odbyły się w Żytomierzu egzaminy wstępne na studia do Polski. 54 chętnych do wstąpienia na studia pisało testy egzaminacyjne. Planowano przeprowadzić egzaminy w Instytucie Pedagogicznym.

Jest tam duża sala, gdzie można bez przeszkód rozmieścić 54 abiturientów plus 5 członków komisji egzaminacyjnej. Nagle, w ostatniej chwili, rektor zmienił decyzję i odmówił wypożyczenia sali polskiemu stowarzyszeniu. Dlaczego pan Kuczeruk zmienił swoją decyzję, nikt nie mógł zrozumieć. W ostatniej chwili trzeba było szukać innego miejsca — i je znaleziono. dyrektor szkoły nr. 17 pan Jurij Romaniuk gościnnie otworzył drzwi szkoły dla Polaków. Egzaminy się odbyły. Nie udało się im zapobiec — i ktoś z tego powodu jest niezadowolony. Czy nie tak, panie Kuczeruk?

RAFAL BAT

Pan Grzegorz nie traci nadziei

Dokończenie str. 1

dłogę, przed oczami pojawiał się wstrętny widok: głęboka piwnica ze śmierzdzącymi strugami, ciekącymi z rur kanalizacyjnych. Niekiedy dochodził stamtąd szczurzy pisk. Pan Grzegorz żartował czasami z tego powodu: „Dobrze, że chociaż krokodyli tam nie ma”. I oto pewnej nocy budynek się zawalił.

Patrzę na siwowłosego Polaka. Stracił cały majątek, ale nie poddaje się rozpacz. Grzegorz Stanisławski jest zręcznym szewcem. Jego zawód tym bardziej dziwi, gdy widzi się prawą rękę z amputowanym przedramieniem. To pozostałość po wojnie. Kiedyś pał krowy przy lotnisku i jakaś babcia znalazła na polu dziwne żela-

stwo. Grzesiek był chłopcem sprytnym, chwycił za kamień i uderzył w nieznany przedmiot. Pocisk wybuchł, chłopiec w jednej chwili stracił dłoń i przedramię.

Życie Grzegorza obfituje w kręte drogi. W ciężkim 1943 roku jego rodzona matka, pani Szawurska, w trudnym momencie oddała go na wychowanie sąsiadce. Ta z kolei była zmuszona oddać chłopca pani Stanisławskiej (także Polce). Ona przyjęła nowego synka jak swego rodzinnego. W rodzinie mówiło się po polsku, regularnie odwiedzano kościoły.

Tragiczny wypadek z pociskiem nie odebrał Grześkowi optymizmu. Chłopiec rósł i uczył

się, z czasem się ożenił. Urodził mu się syn Edik, który — nawiasem mówiąc — pomaga teraz ojcu w jego warsztacie szewskim.

Grzegorz Stanisławski, jako lokator zrujnowanego domu, żyje teraz w internacie, spodziewając się otrzymać normalne mieszkanie. Jednak stoi to pod znakiem zapytania ze względu na stan ekonomiczny kraju. I chociaż rozszedł się z małżonką piętnaście lat temu, teraz snuje plany ponownego związania z nią swego losu. Tym bardziej, że żyją oni w jednym pokoju w internacie: na jednym łóżku śpi pan Grzegorz, na drugim jego była żona, a na trzecim ulubiony piesek Bim.

JERZY SOKALSKI

„Mozaika” w Bibliotece Narodowej

W Bibliotece Narodowej znajduje się najkompletniejszy w Polsce zbiór książek i czasopism w języku polskim, także tych wydawanych poza granicami kraju. Z Ukrainy kompletowana jest przede wszystkim „Gazeta Lwowska” i „Dziennik Kijowski”. Teraz będzie i „Mozaika”.

W następnej kolejności postaramy się dostarczyć pełne roczniki „Mozaiki Berdyczowskiej” do innych bibliotek, a zwłaszcza do Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

• O wizycie Feliksa Paszkowskiego oraz sekretarza redakcji Larysy Werwińskiej w Warszawie napiszemy w następnym numerze. RED.

Poznajmy geniusza

Dziwna rzecz, coroczne uroczystości, nawet w czasach stalinowskich, powszechne cytowanie, a najbardziej z „Testamentu”:

*„I w potężnym gronie braci,
W gronie wolnym, nowym,
Wspominajcie mnie czasami
Dobrym, cichym słowem”.*

I tetraz wszędzie portrety, zamiast Lenina i kolejnych leninowców, portrety, portrety.

A mimo wszystko nie znamy swego geniusza.

Mówię „swego”, bo Szewczenko należy nie tylko do Ukrainy, ale i do Polski. O tym świadczy wspólny los Szewczenki i jego pobratymców, Polaków, wysyłanych do stepów kirgiskich, na brzegi aralskie. O tym świadczy jego ubolewanie, że krew Polaków i Ukraińców zalała swego czasu równicy ukraińskie i powstały

wówczas dwa morza: Czarne i krwawe. Dzięki Bogu, że to minęło.

Testamentem politycznym poety, programem na przyszłość są jego do nas zwrócone słowa: „Serce boli, a opowiadać o tym trzeba: niech widzą synowie i wnuki, że ojcowie ich dopuścili się błędów, niech znowu pragną być braćmi. I niech żytem pszenicą, jak złotem, pokryta, na miedzy nie rozdzielona zostanie się na wieki wieków, od morza do morza-ziemia słowiańska”.

Mówmy też o „swoim” Szewczenko, o ile twórczość jego sięga szczytów humanizmu, wznosi się do problemów etyki ogólnoludzkiej. I w tym jest bliska każdemu z nas.

A jednocześnie jest to syn kraju, historią którego, jak

mówią, nie można czytać bez leków na serce. I to tylko czytać!:

*„Cichy świecie, kraju miły,
Moja Ukraino!
Za co ciebie zrujnowano,
Za co, matko, giniesz?”*

O czym tu się mówi — czy tylko o biedach dawnych? Czy można by było inaczej, innymi słowami pisać o przerażającym głoście na czarnoziemach, o czasach, kiedy kochać swój kraj było równoważne przestępstwu wagi państwowej? Zresztą, o nocy czarnobylskiej!

Szewczenko jest poetą Wszechświata, ale i wieszczem narodu ukraińskiego.

*„Upadniesz, zginiesz Ukraino,
I starta będziesz z lica Ziemi.
A ongi dostatkami wymi
Tak się pyszniłaś! Ukraino!
Ojczyzno moja, żadną winą*

Nie obarczona! W czym się Panu Sprzeniewierzyła?”

Ten wiersz, chociaż datowany na rok 1859, nie ma wymiaru czasowego. Tak, jak tego wymiaru nie ma tragedia Ukrainy. Stwierdzam, że pomimo ogólnego cytowania, mało kto zna Szewczenkę. Bo znać poetę, znaczy — czuć go. Przeżyć to, co przeżywało jego serce. To znaczy pokochać swój pogardzony naród. I żeby to uczucie wypełniło twoje życie, twoje „ja” do końca, żeby ono stało się kosmosem twego istnienia. Jest to ciężar krzyża na ramionach Jezusa. Dlatego w słowie poety, jak i w zmartwychstaniu Jezusa, znajdujemy nadzieję.

*„I wiara w sercach się zapali
I okradziony lud ocali...”*

BOGDAN SIWAKOWSKI
(KOZIATYN)

Skarby pamięci

O, fzy polskich kobiet! Wdzialne i niewidzialne. Na jakich tylko drogach Golgoty skrzywdzonego narodu się nie łączyły! I w pieśniach, opowiadaniach, które razem z modlitwą i dy-mem pożarów przekazywane były z pokolenia do pokolenia, a teraz błyszczą jak srebrne gwiazdy z wysokości. O święte perły pamięci! Przemawiajcie do naszych dzieci, wnuków, nie dawajcie zapomnieć przelanej darmo krwi braci, kobiecych łez!

Święta Madonno! Ukryj naród, który tak wiele przecierpiał, swym niebiańskim omoforem, otaczaj go tarczą swej miłości!

Oto pieśń, którą słyszałam od matki jako małe dziecko, razem ze słowem polskim.

W stronę Sybiru
Westchnienie matki i płacz dziecięcy.
Spójrz, Panie Boże, na mękę tę.

*W stronę Sybiru kibitka leci,
W stronę nieznaną i milczliwą.*

*A dziecko płacze: „Ja spać chcę,
mamo,
Mamo, zdejm z nóg mych kajda-
ny te.*

*I nikt nie widzi, i nikt nie słyszy,
A ślad kibitki zamiata śnieg.*

*Dokąd my jedziem, gdzie jest
nasz tato,
Gdzie jest nasz domek,
zabawki me.*

*Nieszczęsna matka struchlała,
zbladła,
I po policzkach strumień łez cieki.*

*Nikt nie zobaczy,
nikt nie usłyszy,
Lecz świętej Pannie padnie do stóp:
„Ja będę, mamciu,
u Boga prosił,
Żeby Bozia data prędki ci Grób”.*

Nie wiem już od kogo słyszała te słowa moja matka Emilia, może od wcześniej zmarłej swojej matki Katarzyny Paczkowskiej. Jako ich pamięć przeniósłam tę pieśń przez lata milczenia i poniewierki duchowej. I ja kiedyś, jechałam z małym dzieckiem w stronę nieznaną, kiedy mnie wyrzucano z pracy. I ten ból żywił moje natchnienie. To, co się tało w sercu, wybuchło źródłem twórczości w latach odrodzenia naszego kraju. Swoją twórczość poetycką rozpocząłam w roku 1990, jednocześnie z działalnością pedagogiczną jako nauczycielka języka polskiego w Filincach w rejonie lubarskim. Był to rok 1990. A potem spotkania z Macierzą — wyjazdy do Polski na kursy metodyczne do Lublina.

Bardzo mi to dodało otuchy, że moje wiersze były drukowane nie tylko u nas na Ukrainie, ale i w Pol-

sce w kwartalniku dla nauczycieli „Rota” w Lublinie. Potem uczestniczyłam w konkursach poetyckich, festiwalach polonom dyplomy, wyróżnienia.

Rok 1996 jest dla mnie bardzo dobry: we Lwowie, w II kwartale, będzie wydany zbiór moich wierszy pod tytułem „Wołam do pamięci” w wydawnictwie „Kamieniar”. W Kijowie zaproponowano mi dodanie 20 wierszy w językach polskim i ukraińskim do poetyckiej antologii. Na nareszcie też doceniono moją pracę poetycką e języku ukraińskim u nas, w Żytomierzu. Zostałam laureatką II Nagrody im. Łesi Ukrainki. Jestem autorką dwóch ukraińskich zbiorów poetyckich. Wypowiadam się jako poetka w dwóch językach. Takie są korzenie mojego rodu.

JAROSŁAWA PAWLUK
(LUBAR)

E N A T M I C K I E W I C Z U I
W Y S P I A Ń S K I R Z C A K
L A G N H I K O T E Z C O I W S
I O O W E F S O W I N L W O W
I K E O M O M R W W A S A E K E
S T O K B H I E O O I I I Z J
M Ą H L F O R C N D R L N K S E
I E P M E M O E G R O T N E Z
S N E R E D L W Z W O B E Z R
A R Ó I N Y A M I C A Ż I R D
I R E N O P R U S N C I Y S O N
K V L L O R R A C A Z L A B A

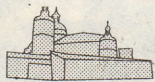
N W diagramie należy wykreślić 27 nazwisk autorów lektur. Słowa zaszyfrowane są poziomo i pionowo (również wspak), ukośnie — z góry na dół i z dołu do góry. Pozostałe litery, czytane rzędami, utworzą myśl, której autorem jest Francois Rabelais. Do redakcji należy nadesłać końcowe hasło.

Kupon Należy przesłać do redakcji wraz z rozwiązaniami

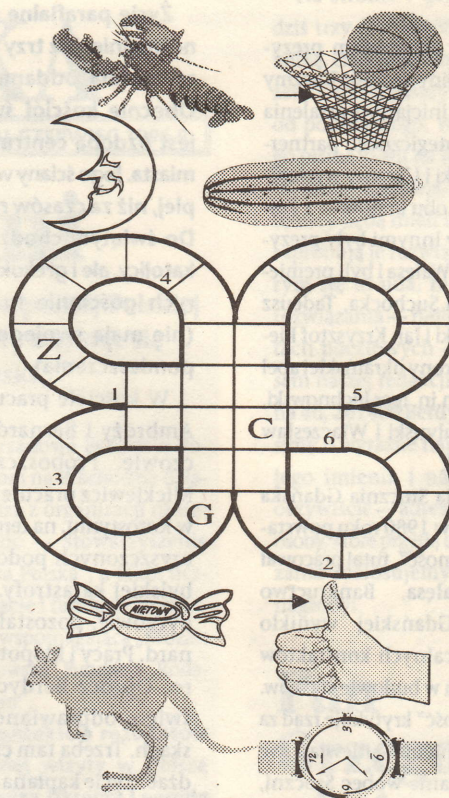
krzyżówkowy

MOZAIKA

BERDYCZOWSKA



Ciągówka obrazkowa



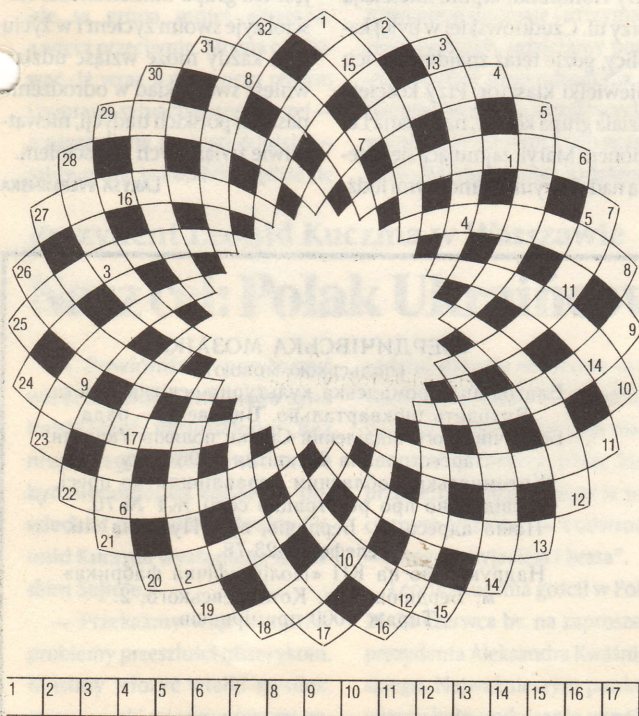
Odgadnięte znaczenia obrazków należy wpisać do diagramu, ostatnia litera wyrazu wpisywanego jest zarazem pierwszą następnego. Początek wpisywania wyrazów od litery Z. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.

Rozeta

Prawoskrętnie:

Lewoskrętnie:

- | | |
|--|---|
| 1/ dział krawcowej. | 2/ ciemnowłosa. |
| 3/ gwiazda argentyńskiego futbolu. | 4/ trzęsąca się masa. |
| 5/ heroína. | 6/ pomieszczenie dla nikotyniarzy. |
| 7/ składane w obecności protoko-lanta. | 8/ gatunek śliwki. |
| 9/ przystaje w oazie. | 10/ bogata arystokratka. |
| 11/ staż. | 12/ ziele.jak minerał. |
| 13/ dział językoznawstwa. | 14/ wybiera papieża. |
| 15/ bogacz. | 16/ dział dynamiki. |
| 17/ kompozytor "Błękitnej rap-sodii". | 18/ rewanz w odwiedzinach. |
| 19/ talizman-zabawka. | 20/ żakiet i spódnica. |
| 21/ do smażenia. | 22/ wygrana bez walki. |
| 23/ oceaniczny ptak. | 24/ członek zakonu założonego przez Adama Chmielowskiego. |
| 5/ inspekcja. | 26/ zawodowa lub lecznicza. |
| 27/ awantura z rękoczynami. | 8/ przedmiot w szkole. |
| 29/ imię żeńskie. | 30/ pogląd sprzeczny z ugruntowanymi przekonaniami. |
| 31/ rodzaj zasłony. | 32/ domena J. Kuronia. |



W Polsce

wydarzenia w maju i czerwcu 1996 r.

- Przed przyjazdem prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy do Polski z inicjatywą ustalenia zasad „strategicznego partnerstwa” Polski i Ukrainy wystąpili politycy obu krajów — z Polski między innymi były prezydent Lech Wałęsa i byli premierzy Hanna Suchocka, Tadeusz Mazowiecki i Jan Krzysztof Bielecki. Ze strony ukraińskiej apel podpisali m.in. Igor Juchnowski, Mykoła Żułyński i Waczesław Czornowil.

- Upadła Stocznia Gdańska — to tutaj w 1980 roku powstała „Solidarność”, tutaj pracował Lech Wałęsa. Bankructwo Stoczni Gdańskiej wynikało z nieopłacalnych kontraktów i opóźnień w budowie statków. „Solidarność” krytykuje rząd za — jej zdaniem — niewłaściwe postępowanie wobec Stoczni, a rząd usiłuje opracować program uratowania tego, co się da uratować.

- Prawoławny biskup Sawa, sprawujący opiekę nad prawosławnymi w Wojsku Polskim, został generałem. Biskup katolicki Leszek Sławoj Głódź jest generałem (wyższym stopniem) już od dawna.

- Średni kurs dolarów w kantorach na koniec czerwca — skup — 2,70 zł, sprzedaż 2,72 zł. P.K.

Kościół św. Barbary dzisiaj

Życie parafialne płynie dziś normalnie. Już trzy lata, jak fara została oddana wiernym. Obecnie kościół św. Barbary jest ozdobą centrum naszego miasta. Jego ściany wyglądają lepiej, niż za czasów radzieckich. Do świątyni chodzą nie tylko katolicy, ale i grekokatolicy, których gościnnie tu przyjmują (nie mają swojego własnego pomieszczenia).

W kościele pracują ojcowie Ambroży i Bernard Mickiewiczowie. Proboszcz Ambroży Mickiewicz pracuje na co dzień w Korostyniu, na terenach zanieczyszczonych podczas czarnobylskiej katastrofy. Tu, w Berdyczowie, pozostał ojciec Bernard. Pracy i kłopotów jest sporo. Oprócz Berdyczowa msze święte odprawiane są w wioskach. Trzeba tam często wyjeżdżać. Życie kapłana nie jest spokojne. Cały czas są kłopoty ze sprawami parafii. Remont kościoła musi trwać bez względu na trudności, wymaga wiele czasu i sił. Obecnie nie prowadzi się wielkich robót, ale są plany na przyszłość. Kiedyś sufit kościoła znajdował się wyżej, nie było drugiego piętra. Trzeba wielkich kosztów, żeby przywrócić świątyni pierwotny wygląd. O tym wszystkim musi pamiętać kapłan.



W kościele dużo pomagają siostry Honoratki, które mieszkają przy ul. Czudnowskiej w byłej kaplicy, gdzie teraz znajduje się ich niewielki klasztor. Przy kościele działa grupa kobiet, nazywana Legionem Maryi, zajmująca się opieką nad chorymi i samotnymi ludźmi.

Prowadzi się katechezę dzieci, jest też grupa ministrancka. Kościół żyje swoim życiem i w życiu tym każdy może wziąć udział, wnieść swój wkład w odrodzenie naszych polskich tradycji, niewątpliwie związanych z Kościołem.

LARYSA WERMIŃSKA

MOZAIKA BERDYCZOWSKA



Wydaje: Rada Berdyczowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie (obwód żytomierski).

Redaguje zespół

w składzie: Feliks Paszkowski - redaktor, Larysa Wermińska - sekretarz odpowiedzialny, Jerzy Sokalski oraz Piotr Kościński (Warszawa). Opracowanie graficzne i techniczne Krzysztof Ziewiec (Warszawa).

Adres redakcji: Ukraina, 261400 Berdyczów, ul. Puszkina 46, tel. 32-50-30.

Wydano z pomocą organizacyjną i finansową Fundacji „Rodacy-Rodakom” w Warszawie oraz dzięki wsparciu finansowemu Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie (Warszawa).

«БЕРДИЧІВСЬКА МОЗАІКА» (польською мовою)

Благодійна громадська культурно-освітня газета. Виходить щоквартально. Видавець — рада Бердичівського відділення Спілки поляків України. Зареєстрована 25 квітня 1995 року Житомирським обласним управлінням по пресі, свідоцтво про реєстрацію серії ЖТ № 70. Наша адреса: м. Бердичів, вул. Пушкіна. 46. Телефон 2-23-78. Надруковано на КП «Поліграфічна фабрика» м. Бердичів, вул. Котляревського, 2. Тираж 1000 примірників.